



Medytacja październik 2016

Trzeci uczynek duchowego miłosierdzia: upominać grzeszników Ojciec Kolbe przewodnikiem i wsparciem dla tego, kto się zgubił

Jezus wskazał bardzo jasno jak należy przeżywać trzeci uczynek duchowego miłosierdzia: „*Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy... Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch świadków... Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi!*” (Mt 18,15-17).

Braterska korekta, o której mówi Jezus, nie powinna mieć formy osądzania, ale posługi prawdy i miłości dla brata.

Jezus z odwagą i w sposób wolny denuncjuje religijne hipokryzje, gwałty i nadużycia możnych, lenistwo serca uczniów. **Jego słowa, podczas gdy korygują i napominają, zbawiają.** Znamienny jest obraz Jezusa, który wyciąga rękę do Piotra, który zanurza się w wodach i, jednocześnie, wyrzuca mu jego małą wiarę: „*Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?»*” (Mt 14,31). Upomnienie, według Ewangelii, powinno być zawsze aktem, który łączy miłosierdzie i prawdę, współczucie i *parresia*, miłość dla brata i posłuszeństwo dla Ewangelii, autorytet i słodycz. „**Ja jestem stróżem mojego brata**”, jestem odpowiedzialny za świętość brata i uważam, że jego grzech byłby moim.

„**Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach**” (Kol 3,16). Prawdziwym podmiotem braterskiej korekty, dokonywanej po ludzku i zgodnie z Ewangelią, jest sam Pan: On jest „*jak ojciec, który koryguje*” (Mdr 11,10) i On „*kogo miłuje, tego koryguje*” (Hbr 12,6; Ap 3,19). Ale **na czym polega braterska korekta?**

Czasownik „upominać” pochodzi od łacińskiego *ad-monere*: upominanie jest przypomnieniem tego, co się zapomniało. Zapomina się Słowa Boga i Jego Woli, który nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył. **Nie trzeba upominać w każdej chwili albo w sprawach nieistotnych**, ani popchnięci przez pasję albo urazę, ani w obecności innych, o ile to nie jest stosowne, z wielkim szacunkiem i delikatnością, i w kwestiach rzeczywiście ważnych.

Nie powinno brakować jednak istotnego warunku: aby upominać grzesznika, konieczne jest kochanie grzesznika, na wzór Jezusa, który mówił: „*Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników*” (Mt 9,12-13).

Apostoł Jakub poleca braterską korektę jako pomoc bliźniemu, z którą związana jest obietnica: „**Pokryje wiele grzechów**”. To oznacza, że nie tylko ten, kto jest zgubiony, ale także ten, kto koryguje jest grzesznikiem i potrzebuje przebaczenia: koryguje się pośród grzeszników.

O ile istotna w życiu duchowym i eklezjalnym, braterska korekta jest mało i źle praktykowana, bo wymaga stałej pracy nad sobą ze strony tego, kto ją praktykuje, uznania przede wszystkim własnych braków przed wszystkimi brakami innych. Jedynie ten, kto nauczył się rozróżniania zła, które mieszka w nim, będzie mógł

ponieść ciężar zła brata, aby leczyć go jako doświadczony lekarz, na bazie własnego doświadczenia chorego, który został uleczoney, grzesznika, który otrzymał przebaczenie.

„Pewnego dnia, w Scete, mnich zgrzeszył. Jego współbracia wysłali posłańca, aby wezwać opata Mojżesza (...). Ten przyszedł niosąc na ramionach dziurawy kosz. Zapytali go: „Co to jest?” Odpowiedział im starzec: „To są moje grzechy, które wypadają za mną a ja tego nie widzę i dzisiaj przyszedłem tutaj, aby osądzać grzechy innych”. Na te słowa nie powiedzieli nic bratu i mu przebaczyli” (z *Powiedzeń Ojców Pustyni*).

Chrystus czyni siebie przeklętym, aby zbliżyć przeklętych do Boga a **Teresa od Dzieciątka Jezus** ofiaruje się Jego Miłości. „*Akceptuję karmienie mnie przez tyle czasu, ile Wy chcecie chlebem bólu i nie wstanę od tego stołu pełnego goryczy, przy którym jedzą biedni grzesznicy, przed dniem, który Wy wyznaczyliście*” (Rękopis C 277). Teresa chce siedzieć przy stole z grzesznikami, aby mieli światło wiary.

Wierny Ewangelii **Ojciec Kolbe** pojmuje M.I. jako odpowiedź na wezwanie Pana: „*Celem Milicji Niepokalanej jest: Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów..., a zwłaszcza masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej*” (PMK 1128).

„*Zwalczać zło w duchu M.I., Niepokalanej z miłością do wszystkich, łącznie z najgorszymi: ukazywać i więcej wychwalać dobro, bo przykład pociąga, raczej niż propagować zło. Dlatego gdy nadarza się okazja zwrócenia uwagi społeczeństwa albo władz na jakieś zło, czynić to z miłością do złych osób i z delikatnością. Nie przesadzać, nie wchodzić w detale zła więcej niż trzeba, aby dać temu środek zaradczy*” (PMK 1131). „*Miejmy też dużo wyrozumiałości na słabości innych współbraci. Szatan - nie kto inny - chciałby wzbudzać zamieszania, by cośkolwiek zyskać*” (PMK 826).

Korygowanie jest też prorockim zadaniem, które denuncjuje zło i struktury grzechu, jakie panują w społeczeństwie; Ojciec Kolbe niewrażliwości, zaniedbania, współuczestnictwu przeciwstawia denuncjację uczynioną śmiało i z *parresia* ewangeliczną. Przykładem jest list skierowany (i opublikowany w Rycerzu) do polskich postów Demokracji Chrześcijańskiej: „*Na razie proszę i bardzo proszę Wielmożnych Panów o jedną tylko rzecz, aby albo jawnie przyznali się do protestantów, żydów, mahometan czy buddystów, albo jeśli chcą być chrześcijanami, nimi rzeczywiście byli i nie zawracali głowy wyborcom swoim niby chrześcijaństwem. Jeżeli zaś ta prośba nie poskutkuje, bądźcie Panowie pewni, że będę uważał za swój święty obowiązek uświadomić waszych wyborców przy najbliższych wyborach, by się ponownie nie pomylili*” (PMK 989).

„Przyjaciele i grzesznicy, chorzy i nieufni także my, każdego dnia znajdujemy się siedzący jak Lewi przy zbieraniu podatków, związani ze spiskiem naszego grzechu, jak przyklejeni do naszych dwuznaczości. A Jezus przechodzi i powołuje, ukazując własną tożsamość, nie prosi o nic, ale oddaje się i nas przekształca: jest lekarzem, który leczy ludzkie rany” (A.M. Cànopi, dz. cyt. 22-23). Są to rany nas wszystkich, którzy prawdziwie mówimy wspólnie:

„*Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata. Dla Jego bolesnej Męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata*” (Św. Faustyna, Dz. 475).

Angela Esposito MNOK